

Nie jestem kobietą

Największa polska aktorka, właścicielka teatru, dla której najważniejsze na świecie są dom i rodzina. Krystyna Janda (54 l.)

Jej dzieciństwo to Starchowice i dom otoczony ogrodem. „Dawał mi poczucie bezpieczeństwa – wspomina pani Krystyna. – Uciekałam tam zawsze, kiedy było mi źle, nawet już jako mężatka”.

Kiedy była dorastającą panią, przeniosła się wraz z rodzicami i siostrą do Ursusa. „Mieliśmy tam ciasne, ale własne mieszkanie. Świetnie się w nim czułam” – mówi aktorka.

Po skończeniu szkoły podstawowej wybrała liceum plastyczne. Ukończyła je w 1971 r.



Z Andrzejem Sewerynem, swoim pierwszym mężem, w filmie „Granica”

Z aktorem Andrzejem Sewerynem połączyła ich szalona miłość. Spotkały się dwie silne indywidualności. Mieli podobne pasje tworzenia czegoś nietuzinkowego. Byli skazani na siebie. Ślub wzięli, gdy Krystyna była jeszcze studentką PWST w Warszawie. „Miałam zaledwie 23 lata. Pamiętam, gdy

pewnej nocy w 1975 r., tuż po urodzeniu Marysi, pomyślałam, że nagle wiele rzeczy się dla mnie skończyło. Ale nie bałam się dorosłości” – wyznaje aktorka.

Oboje dużo pracowali. Rok po uzyskaniu dyplomu pani Krystyna odniosła ogromny sukces. Dzięki roli Agnieszki w „Człowieku z marmuru” (1976 r.) została okrzyknięta aktorskim odkryciem. W środowisku Krystyna i Andrzej byli uważani niemal za wzorową parę. Aktorka przeżyła szok, gdy doszły ją plotki o romansie męża z inną aktorką. Długo walczyła o to małżeństwo. Przegrała.

Ale pani Krystyna zawsze była silną kobietą, więc i tym razem szybko się pozbierała. Przyjęła główną rolę w głośnym filmie „Przesłuchanie” (1982 r.). Za rolę Antoniny Dziwisz posypały się nagrody. Z tą najcenniejszą – Złotą Palmą w Cannes.

– Byłam w szoku, gdy się o tym dowiedziałam – wspomina aktorka. – Ale też ciężko zapracowałam na ten zaszczyt.

Kiedy wydawało się, że praca i wychowanie Marysi pochłonęły ją bez reszty, przyszedł czas na miłość. Edward Kłosiński, wybitny operator filmowy, zauważył ją nie tylko okiem kamery. Na planie „Człowieka z żelaza”, ich trzecie wspólne filmowe, coś między nimi zaiskrzyło.

– Dobrze pamiętam dzień, kiedy Edward zdecydował się powiedzieć, że czuje do mnie coś więcej



W domu w Milanówku z mężem Edwardem, córką Marysią i synkiem Jędrkiem (1993 r.)

niż tylko sympatię. Próbowaliśmy go wtedy ostudzić, bo przecież miałam już za sobą nieudany związek. I, co tu dużo mówić, bałam się nowego uczucia.

Oboje byli dojrzałymi ludźmi. Nic nie działo się między nimi pochopnie.

– W pewnej chwili spostrzegłam, że Edward daje mi to, czego tak bardzo potrzebowałam: akceptację – wspomina aktorka. – Mówił wtedy, że wszystko jest we mnie fantastyczne. No i jak można było nie ulec takiemu mężczyźnie?!

Zamieszkali w niewielkim segmencie na warszawskim Mokotowie. Kiedy na świat przyszedł Adaś, kupili przedwojenną willę w Milanówku. Pani Krystyna sama zaprojektowała wystrój wnętrza, zajęła się ogrodem.

„Skąd ta kobieta czerpie tyle sił?” – pytają koledzy z branży. Bo przecież Krystyna Janda jest nie tylko aktorką, nie tylko mamą i babcią (Leny i Jadwigi), ale także reżyserką, pisarką (wydała



Z synami Adasiem i Jędrkiem na polskiej premierze filmu „Asterix i Obelix” (1999 r.)

trzy książki: „Różowe tabletki na uspokojenie”, „Moja droga B”, „Gwiazdy mają czerwone pazury”), piosenkarką (śpiewała m.in. przeboje „Guma do żucia” i „Dancing”), właścicielką warszawskiego Teatru Polonia, wręcz obleganego przez widzów.

„Ona już tak ma” – odpowiada jej znajomi. Gdy nie wystarcza jej aktorstwo, bierze się za reżyserię filmową („Pestka” przyniosła jej nagrodę na festiwalu w Gdyni) albo pisze pamiętniki

NAJWAŻNIEJSZE ROLE FILMOWE I TEATRALNE



Z Jerzym Radziwiłowiczem w filmie „Człowiek z marmuru”



Kadr z filmu „Kochankowie mojej mamy”



Za rolę w „Przesłuchaniu” aktorka dostała Złotą Palmę w Cannes



Z Markiem Kondratem w spektaklu „Kto się boi Virginii Woolf”?



Próba „Shirley Valentine” w Teatrze Polonia

z żelaza

w Internecie (od grudnia 2001 r., jako jedna z pierwszych osób w Polsce). I jeszcze chętnie zajmuję się domem...

– Ten dom to była moja największa pasja – twierdzi. – I najmilszy obowiązek. Tu był nasz azyl i nasze szczęście.

Które tragicznie zostało przerwane... Edward Kłosiński zachorował na raka płuc. Krystyna nie odstępowała go na krok. Niestety, przegrali walkę z okrutną chorobą. Ceniony na całym świecie operator filmowy zmarł 5 stycznia br. Pozostawił żonę, synów Adama (18 l.) i Jędrka (17 l.).

Kiedyś aktorka powiedziała, iż jej szczęście polega na tym, że życie obchodzi się z nią wyjątkowo łagodnie. I że natura dała jej rozum, umiejętność analizy sytuacji i łatwość reagowania.

– Nie jestem bezradnym dzieckiem, które nie wie, co z czego wynika – podkreśla. – Ale też jestem kobietą z żelaza...

Dlatego pani Krystyna pewnie jeszcze długo będzie opłakiwać męża. Jednak będzie też grać w swoim ukochanym teatrze. Dla niego, dla siebie, dla nas...

Teofil Nogaj



Na promocji swojej książki „Różowe tabletki na uspokojenie” (2002 r.)

Maria Seweryn, w imieniu mamy odebrała nagrodę „Złota Kaczka”



Krystyna Janda jest wybitną artystką, przedsiębiorczą kobietą sukcesu, czułą mamą i babcią